Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 71 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 18 czerwca 1932 r. | Rok XII

Śląsk, Wielkopolska i Pomorze

to najbardziej rdzenne ziemie Polskie

Wyniki liczbowe spisu ludności na zachodzie Rzplitej.

Spis ludności z dn. 9-go grudnia r. ub., którego dane są stopniowo publikowane po ich ostatecznem zestawieniu i opracowaniu, ujawnił pozycje, nad które mi warto zastanowić się. Z danych spisu wynika, że ludność polska na terenie Rzeczypospolitej stanowi większość, sięgającą 70 proc. ogółu ludności (ściśle: 69,1 proc.), Największą jednolitość pod względem narodowościowym wykazują nasze województwa zachodnie: śląskie 2,3 proc., poznańskie 90,5, pomorskie 89,9 proc. Cyfry te są ważnym argumentem dla naszych tytułów posiadania ziem zachodnich. Powinny też one stać się przedmiotem żywej propagandy naszej na Zachodzie, zwłaszcza we Francji gdzie niewątpliwie pokutują tu i owdzie dotychczas mylne poglądy, tkwiące w przysłowiowej nieznajomości geografji we Francji.

Cyfry te obalają w sposób stanowczy i niezbity legendę, szerzoną przez propagandę niemiecką o „pra-niemieckim" charakterze Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Uderzająca jest zwłaszcza liczba ludności polskiej na Śląsku: 2,3 proc. Uprzytomnijmy sobie, że Śląsk przez lat 600 nie należał do Polski, że przez wieki całe podlegał kulturalnym, językowym i osadniczym wpływom niemieckim, popieranym przez rodzimych, lecz zniemczałych Piastów. Przed wojną niepodobna było dosłuchać się języka polskiego w Katowicach, w Bielsku i in. miastach i miasteczkach Śląska. Dziś, po dziesięciu zaledwie latach bytu pod wspólnym dachem państwowym z Polską, Śląsk jest najbardziej polską prowincją Rzplitej.

Fala germanizmu, która zalewała go od lat 600, cofnęła się, ustąpiła niemal bez śladu, pozostawiając zaledwie 7 procent ludności językowo niemieckiej. Zważmy przytem, że proces odpolszczenia Śląska odbył się w okresie, gdy Śląsk, a właściwie niemieckość na Śląsku, ciągle jeszcze, jest pod specjalną opieką Ligi Narodów, że Polskę obowiązuje traktat o mniejszościach, na mocy którego każdy oglądacz mięsa, odprawiony z powodu utraty zdolności do pracy, ma możność wniesienia skargi do Ligi Narodów i zaprzątnięcia swą osobą wysokiego areopagu międzynarodowego. Nie może więc być mowy o tem, by odniemczenie Śląska odbyło się jakiemiś sztucznemi środkami gwałtu, nacisku ze strony Rządu Polskiego.

Nie działa tam żadna polska komisja kolonizacyjna, której zadaniem byłoby wydzieranie ziemi z rąk Niemców i osiedlanie na niej Polaków. Nie obowiązuje na Śląsku, ani w Wielkopolsce, ani na Pomorzu prawo o wywłaszczaniu przymusowem Niemców na korzyść Polaków. Ludności niemieckiej na terenie województw zachodnich tak samo, jak i w całej Rzplitej Polskiej, nikt nie narzuca gwałtem języka i kultury polskiej, nie wydziera dziatwie niemieckiej jej języka ojczystego. Ma ona możność nieograniczoną zakładania i utrzymywania szkół własnych wszelakich stopni, a traktat o mniejszościach narodowych czuwa pilnie by prawa ludności niemieckiej w tym zakresie nie zostały uszczuplone, zaś rząd Rzeszy Niemieckiej nie żałuje środków, by były one urzeczywistnione. Pomimo to, germanizacja, tak forsownie prowadzona na ziemiach polskich w ciągu półtora wieku bytu podległego Polski, zaś na Śląsku w ciągu lat blisko 600, ustępuje i znika, nikłe jedynie pozostawiając po sobie na ziemiach polskich ślady.

Śląsk, Wielkopolska, Pomorze — to ziemie najrdzenniej polskie dziś, jak były za Chrobrego lub za Jagiellonów. Dzisiejsze dane liczbowe przedstawiają się nawet korzystniej, aniżeli odpowiednie liczby z okresu III-go rozbioru Polski. Jeśli bowiem nie pozwolimy suggestjonować się wrzaskom o konieczności dziejowej niemieckiego „Drang nach Osten", łatwo zdołamy stwierdzić, że ruch posuwania się niemczyzny ku Wschodowi, który zniszczył i wytępił całe szczepy zachodnio-słowiańskie i zawładnął ich ziemią na przestrzeni tycięcy mil kwadratowych, że ruch ten faktycznie załamał się ku końcowi w. XVIII-go, i od tego czasu zaczął się cofać.

Nie było już naturalnego ruchu ludności niemieckiej ku Wschodowi wtedy, gdy się najgłośniej rozlegało w Niemczech hasło „Drang nach Osten"! Już za czasów bismarkowskich „Drang nach Osten!" była to raczej komenda, popychająca ku Wschodowi oporne i niechętne tłumy kolonistów niemieckich, aniżeli — formuła dla żywotnego, naturalnego ruchu. Pierwsze miljony, uchwalone przez sejm pruski na cele kolonizacji niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu — to było publiczne stwierdzenie, że ustało już dawno naturalne posuwanie się ludności niemieckiej ku Wschodowi, że trzeba używać sztucznych, niesłychanie kosztownych środków, by znęcić kolonistę niemieckiego na ziemie polskie.

Blagą czelną, nie mówiąc już o jego moralnej wartości, jest dzisiejsze hasło hitlerowskie, że ziemie wschodnie są koniecznie Niemcom potrzebne dla życia i rozwoju. Blagą oczywistą jest to hasło, bo ludność niemiecka straciła swą siłę rozrodczą, a więc i potrzebę ekspansji terytorjalnej, bo ciąży ona ku miastom, ucieka ze wsi i od roli, dąży raczej ku Zachodowi, aniżeli ku Wschodowi. Gdy „pokojowy" i katolicki kanclerz Bruening opracował projekt kolonizacji kresów Wschodnich dzisiejszych Niemiec, ziem pogranicznych z Polską, marszałek Hindenburg wzdrygnął się przed jego zastosowaniem, kwalifikując go jako „bolszewika". Okazuje się, że naśladowanie polityki bismarkowskiej jest dziś niemożliwe nawet dla najgorętszych wielbicieli żelaznego kanclerza. Dziś już nie wystarczą żadne przynęty nawet dla bezrobotnego Niemca, by uczynić zeń rycerza ruchu „Drang nach Osten". By go utrzymać na Wschodzie, trzebaby go zakuć w żelazne pęta jakiegoś bolszewickiego „kołohozu", na pruską spreparowaną modłę. Gotów był chwycić się tych środków kanclerz Bruening, cofnął się przed niemi marszałek Hindenburg.

Jest to jeden jeszcze wymowny i jaskrawy dowód, że „Drang nach Osten" może dzisiaj być hasłem w gębie hitlerowskich pyskaczy, ale nie jest formułą żywotnego dziejowego procesu. Liczby, ujawnione przez najnowszy spis ludności w Polsce, stwierdzają, że Śląsk Wielkopolska i Pomorze — to najbardziej polskie co do swej ludności ziemie Polski. Liczby te są nieodpartem świadectwem niezniszczalności i żywotności żywiołu polskiego, który z szybkością poprostu piorunującą potrafił przekreślić wiekowe zdobycze germanizmu na swoich ziemiach stał się znowu pełnym gospodarzem swej dziejowej spuścizny.

Uchylenie zakazu istnienia

oddziałów hitlerowskich.

Berlin. (Pat.) Prezydent Rzeszy podpisał dekret palityczny uchylający zakaz istnienia narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych.

Według informacji biura Conti, dekret uchyla również **zakaz noszenia mundurów** przez oddziały szturmowe.

Utrzymany ma być tylko w mocy **zakaz urządzania demonstracyj** i masowych wymarszów przez sztormówki.

„Cofać się nie możemy..."

Berlin. (Pat.) Już kilka dni przed zniesieniem rozporządzenia, rozwiązującego hitlerowskie oddziały szturmowe, dowództwo oddziałów wydało do formacyj krajowych rozkaz następującej treści:

„Zakaz istnienia oddziałów szturmowych został zniesiony. Towarzysze, chwila jest nadzwyczaj poważna. Stoimy w obliczu ciężkiej walki.

Od dziś jesteśmy żołnierzami trzeciej Rzeszy. Musicie być przygotowani na największe ofiary. Lawina się toczy, cofać się nie możemy.

Od chwili zniesienia zakazów istnienia oddziałów szturmowych wszystkie formacje pełnić będą służbę codziennie wieczorem i w każdą niedzielę. Wyszkolenie szturmowców odbywać się musi w jaknajszybszym tempie.

Sytuacja wymaga, aby wszyscy przywódcy szturmowców dniem i nocą byli w pogotowiu. Wszelkie urlopy zostają wtrzymane".

Eskadra angielska w Gdyni

Gdańsk. (Pat). W nocy z dnia 14 na 15 bm. przybyła do Gdyni z nieoficjalną wizytą eskadra angielska.

W godzinach przedpołudniowych odbyła się przewidziana w takich wypadkach wymiana wizyt kurtuazyjnych pomiędzy dowódcą eskadry a czynnikami polskiemi.

W tym samym czasie druga część eskadry brytyjskiej zapowiedziana z taką samą nieoficjalną wizytą w Gdańsku, wpłynęła na rodę w Wolnem Mieście, gdzie zgodnie z dotychczasowym zwyczajem ORP. „Wicher" spotkał na redzie gdańskiej okręty angielskie celem ich powitania. Po podniesieniu bander oficerowie komplementacyjni polski i brytyjski wymienili wizytę poczem zgodnie ze zwyczajami nastąpiła wymiana wizyt dowódców okrętów angielskich i polskiego. Po wymianie tych wizyt ORP „Wicher" powrócił do Gdyni.

ŚMIERĆ ZA SZPIEGOSTWO.

Warszawa. (Pat.) Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. III. w Wilnie, jako sądu doraźnego z dnia 9 czerwca br. skazany został bombardjer 3 D. A. K. **Litwinkowicz Michał na karę śmierci przez rostrzelanie,** pozbawienie praw i wydalenie z wojska za zbrodnie szpiegostwa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie uwzględnił prośby skazanego o zamianę w drodze łaski kary śmierci na karę pozbawienia wolności, wobec czego wyrok został wykonany dnia 10 czerwca br. w Wilnie.

GROŹNA SZAJKA BANDYTÓW PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Grudziądz. (Pat). Policja zlikwidowała groźną szajkę bandycką, która od szeregu tygodni dokonywała śmiałych napadów rabunkowych, włamań i kradzieży na terenie powiatu i miasta Grudziądza.

Szajkę, składającą się z 8 mężczyzn i jednej kobiety oddano do dyspozycji władz sądowych. Ponieważ bandyci dokonywali napadów z bronią w ręku, staną prawdopodobnie przed Sądem doraźnym.

Małżonka lotnika Hausnera mówi o mężu

Modliłam się, nie tracąc nadziei.

Londyn. (Pat.) Wieczorny „Evening Standard" ogłasza następujący wywiad z żoną Hausnera, uzyskany przez telefon transoceaniczny:

„Kobiety zamężne na całym świecie nazwać mnie mogą szaloną i nie zdającą sobie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest każdy, kto usiłuje przelecieć Atlantyk. Ale mnie to nie wzrusza. Poślubiłam 3 lata temu mego małżonka, **aby mu pomagać w jego karjerze życiowej.** Jego największą ambicją było **przelecieć przez Atlantyk.**

Jestem przekonana, że potrafi przelecieć. Dlaczego miałabym go odwodzić od tego, o ile pragnę mu pomóc w jego karjerze. Gdy on powróci i oświadczy mi, a przekonana jestem, że to uczyni — iż przy pierwszej okazji podejmie znowu swój lot przez Atlantyk — nie będę go powstrzymywała od tego zamiaru. **Żadna żona nie powinna powstrzymywać swego męża od osiągnięcia wytkniętego w życiu celu!**

Zapytana o swe przyżycia, p. Hausnerowa oświadczyła:

„Nie chciałabym **nigdy więcej doświadczać czegoś podobnego. 8 dni wyczekiwania i 7 nocy majaczenia.** Najgorsze zaś było, że wszyscy dookoła **mnie starali się być serdeczni i okazać mi współczucie,** usiłując mnie przekonać, **że o wszystkiem zapomnę,** gdy pojadę wypocząć.

Nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie, jakie to **jest męczące być uprzejmą i wdzięczną wobec ludzi, mających najlepsze intencje, ale utrzymujących, iż wszystko jest stracone. gdy w ciągu kilku godzin brak wiadomości.**

Trudno mi było walczyć przeciw ich argumentom, ale **Pan Bóg dał mi dość odwagi. Uciekałam od ludzi, chowając się w domu, lub w kościele i modliłam się, ale nie traciłam nadziei.** Obecnie jestem **z tego powodu tak bardzo szczęśliwą. Narazie wiem tylko, że mój mąż jest zdrów i bezpieczny i więcej mi nie trzeba.**

Przekonana jestem, że przybędzie on z powrotem tak szybko, jak tylko będzie mógł. Prawdopodobnie część drogi przeleci on na samolocie.

—o—

HAUSNER POLECI RAZ JESZCZE PRZEZ ATLANTYK.

Nowy York. (Pat.) Proboszcz Newarku ks. Knappek przyjaciel Hausnera oświadczył korespondentowi P. A. T.., że znając dobrze **Hausnera wierzy, że nie da on za wygraną i czynić będzie dalsze próby przelotu przez Atlantyk.**

Największy hydroplan na świecie

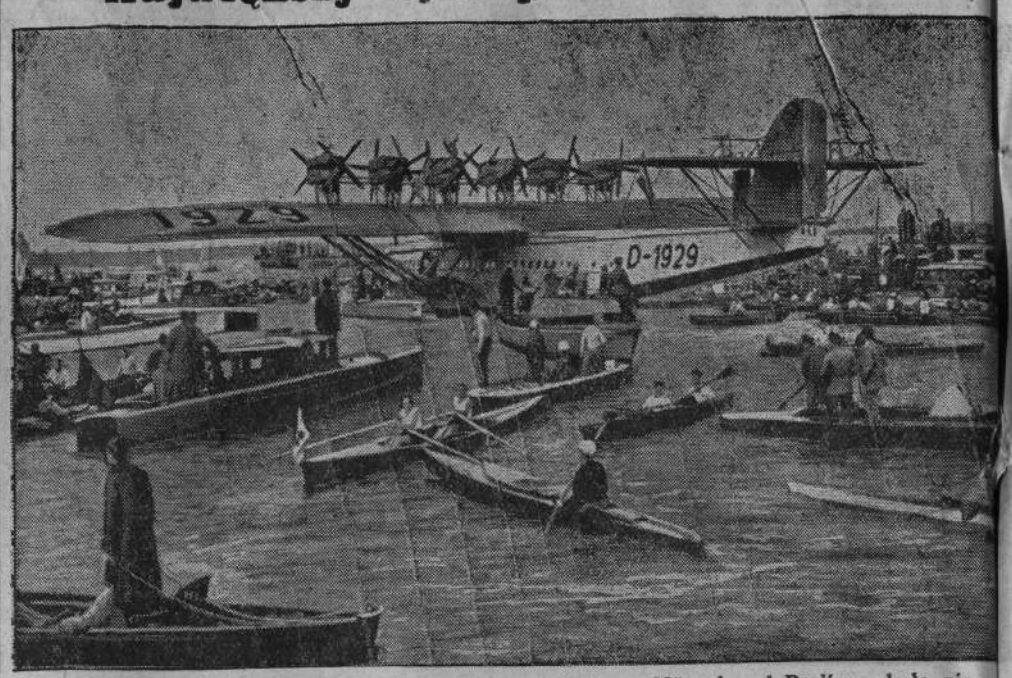

Wylądowanie olbrzymiego samolotu Do X. na jeziorze Müggel pod Berlinem było niejako wielką zabawą ludową, które przyciągnęło przeszło 20.000 osób. Skoro tylko łódź latająca opuściła się na wodę kilkaset łódek popłynęło pod samolot żeby go podziwiać z bliska.

Dunikowski został oskarżony

O OSZUSTWO.

Paryż. (Pat). Sędzie śledczy oznajmił Dunikowskiemu, iż oskarżony jest o oszustwo i nadużycie zaufania na mocy skargi, złożonej w styczniu roku ubiegłego przez Sobańskiego.

Ponieważ eksperci nie złożyli jeszcze dotychczas raportu, sprawa Dunikowskiego nie będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozpatrywana przed październikiem rb.

ZARĘCZYNY NA DWORZE KRÓLEWSKIM.

Sztokholm. (Pat). Wielki marszałek dworu ogłosił komunikat, potwierdzający pogłoski o zareczynach ks. Gustawa Adolfa z księżniczką Sybillą z rodziny sasko-koburskiej.

Komunikat stwierdza, iż ceremonja zaręczyn odbędzie się w dniu 16 czerwca za zgodą króla w pałacu Kallenberg, koło Koburga.

—×—

CIEKAWE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE.

Santa Fe, Argentyna (Pat). Zaobserwowano tu ciekawe zjawisko atmosferyczne.

Mianowicie nad ranem przeszyła obłoki ponad miastem olbrzymia błyskawica koloru ciemno-niebieskiego, pozostawiając po sobie na firmamencie ogromną smugę oślepiającego światła również koloru niebieskiego, która przybrała po pewnym czasie kolor różowy, zamieniając się następnie w smugę czarnego dymu. Wiatr powoli smugę rozproszył. —

Dwa wyroki śmierci

ZA ZAMORDOWANIE TEŚCIA.

Lwów. (Pat.) „Gazeta Poranna" donosi ze Złoczowa: Przed Sądem Przysięgłych stanął pod zarzutem zbrodni skrytobójczego morderstwa **Małucki.**

W kwietniu r. b. **zamordował on swego teścia, bogatego włościana Lawusa. Sąd skazał Małuckiego na karę śmierci przez powieszenie.** Obrońca zapowiedział wniesienie kasacji.

ZA MORDERSTWO KOLEJARZA I POSTRZELENIE POLICJANTA.

Kowel. (Pat). Wyrokiem Sądu Doraźnego w Kowlu, na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Łucku, został skazany **na karę śmierci przez powieszenie. Rybicki oskarżony o zabójstwo funkcjonarjusza kolejowego Owczarka i postrzelenie funkcjonarjusza policji państwowej w Kowlu.**

Obrona wniosła do Pana Prezydenta prośbę o ułaskawienie.

Skróty

* **Budapeszt.** Aresztowany w roku ubiegłym przywódca komunistów węgierskich, miljoner i dyrektor fabryk Paweł Foldes, skazany został na 4½ roku więzienia.

* **Lyon.** Donoszą z Montelimer (dep. Drôme), że uległ tam wypadkowi śmiertelnemu Polak, Bazyli Kopystyński.

Jadąc w nocy na rowerze wpadł pod przejeżdżający samochód ciężarowy i poniósł śmierć na miejscu. Zmarły osierocił żonę i 4 dzieci.

* **Lyon.** Dzienniki tutejsze donoszą z Reims, że obywatelka polska Lil Abramsohn studentka medycyny, które rodzina mieszka w Warszawie, nie zda wszy egzaminu popełniła samobójstwo przez zużycie cjanku potasu.

* **Budapeszt.** W związku z zeszło rocznemi uroczystościami odsłonięcia w Mohaczu pomnika ku czci poległych tam Polaków otrzymali burmistrz miasta Mohacza Ludwik Margitay krzyż oficerski „Polonia Restituta" a sekretarz Kazimierz Horwath krzyż kawalerski.

* **Moskwa.** Fabryka „Pług i młot" w Mikołajewie, mająca produkować t. zw. kombinowane traktory, nie wypuściła w ciągu maja i połowy czerwca ani jednej maszyny z powodu złej organizacji pracy.

* **Rzym.** Wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg pośpieszny, idący z Brescia do Wenecji, zderzył się na stacji Mestre z pociągiem pośpiesznym „Wenecja-Medjolan. Około 40 osób odniosło rany.

* **Królewiec.** W Instenburgu urządzono tydzień lotniczy; podczas lotów propagandowych jeden z samolotów uległ katastrofie. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

* **Kair.** Mohamed Mustafa Nafi przywódca bandy handlarzy narkotyków skazany został wraz z czterema swymi towarzyszami na 5 lat więzienia i grzywnę w wysokości 1.000 funtów szterlingów.

W DRODZE NA WYŻYNY.

11) —o— (Ciąg dalszy)

Podszedł ku niemu, położył mu rękę na ramieniu i zawołał:

— Słuchaj, Mateuszu, ona nieszczęśliwa, bo cię szczerze kocha. Ty, jeśli tam raz jeszcze pójdziesz, będziesz bardzo nieuczciwym...

Rozmowa ta dziwnie nastroiła całe towarzystwo, wszyscy bardzo posmutnieli, jednego Józefa twarz się rozjaśniła, oczy zapłonęły radością.

— No! — zawołał Zygmunt, po niejakiej przerwie. — Winienem wam otworzyć serce moje i powiedzieć, że nie tak jak Mateusz, zgruchotam, obalę wszystko, co mi na drodze stanie, ale ot po prostu, kocham, żenię się.

— A to takoż, jak Boga kocham, awantura z tem kochaniem.

— Żadnej awantury tu niema, spotkałem kobietę, która zbudziła we mnie miłość, kobietę uczciwą, ładną wykształconą, pokochała mnie ona, ot i cała awantura, mój Chryczu, że ją poprowadzę do ołtarza, a ty mi drużbować będziesz.

— Pięknie, ani słowa, ale takoż, co jeść będziecie?

— A ty kaduczny Litwinie, nie znasz to ty tej przypowieści o wróblu, którego Pan Bóg stworzył i z głodu mu umrzeć nie pozwoli?

— Takoż nie bajdurz, brateńku, wróbel to nie człowiek i nie kobieta.

— A od czegoż dziesięć palców u ręki, wiara w przyszłość, poprzestawanie na małem.

— W poezyi to wszystko bardzo piękne, ale w życiu...

— W życiu, jak wola i charakter. Ja wierzę, że na przyszłość moją i niezależne jutro zapracować zdołam i z tą wiarą śmiało podaję rękę kobiecie, którą mam nazwać niedługo moją żoną.

— A więc, szczęść ci Boże, mój bracie, kiedy tak pięknie mówisz, obyś tylko tak pięknie postępował.

— To ci przysięgam.

— Widziałem takich, co mimo przysiąg, nie dotrzymali obietnic.

— O! ja do takich nie należę.

— Zatem, raz jeszcze, szczęść ci Boże! No. a kiedyż myślisz ten ożenek zrealizować?

— W karnawale.

— No to brawo, brawissimo! Chrycz ci drużbowania nie odmówi.

Tu każdy z obecnych wyciągnął rękę do Zygmunta, każdy go serdecznie ściskał i życzenia swoje składał.

Jeden tylko Mateusz twarz przykro wykrzywił, jakby chciał mówić: nie daleko zajdziesz, nie daleko!

— No, a ty mój kochany Olesiu, nic nam nowego nie powiesz? — zapytał Konrad Leszcza — tyle już dzisiaj dowiedzieliśmy się niespodzianek.

— Ja? a co ja nowego mam powiedzieć? Moje skrzypce, to moja żona i kochanka, dopóki sił nie zbraknie, lekcyami zarobię na kawałek chleba; w sztuce miłość moja, bo nikogo nie mam na świecie, oprócz niej i was, na tem koniec! Oto program mego życia! ale ty Konradzie, ty filarze młodzieży, uosobiona cnota, na ciebie teraz kolej, spowiadaj się.

— Moja spowiedź, Olesiu, równie prosta, jak twoja, ty kochasz sztukę, ja moje zasady, moje idee. Z niemi pójdę przez świat, jak ty ze swemi skrzypcami.

— Ty będziesz mówił do świata swoim smyczkiem, ja mojem piórem. Czuję, że rozumiem swoje posłannictwo, że go nie skrzywię, że się nie zbłąkam, choć tę prostą drogę, jaką mi moje dziennikarskie i literackie powołanie wskazuje, może nie jeden cierń i nie jedna łza zatruje.

Chwilkę jeszcze gawędziła młodzież, każdy jeszcze coś do rzucanych myśli i zamiarów na jutro, dodawał ze swej strony.

Aż w końcu znużeni rozchodzić się poczęli.

— Józefie, sirzeż Zuzi! — szepnął Konrad na odchodzącem Józefowi.

— Ach, prawda, dobrze, że sobie przypomniałem Mateuszu, mam dla ciebie lekcye nauk przyrodniczych u syna hrabiny Tempowskiej, jutro wskażę ci adres i dam bilecik, miejsce dosyć zyskowne.

— Dziękuję ci...

Rozeszli się już wszyscy, pozostali do snu się kłaść zaczęli, a Konrad zabrał się do napisania listu do hrabiny, aby jej zarekomendować Mateusza, a zarazem przeprosić, iż liczne zajęcia nie pozwalają mu dalej prowadzić edukacyi Lola.

Chciał on tym sposobem usunąć się od Kazi, ezbowiem, że prędzej, czy później, powabom jej ulec będzie musiał, a tego wcale nie chciał.

Toczył ze sobą walkę, walkę straszną i może najbardziej ze wszystkich najniebezpieczniejszą, bo walkę serca z rozumem i uczciwością.

Na skutek jego listu Mateusz przyjętym został na nauczyciela Lola.

I jeśli wpływy Konrada były wielkie, to wpływy Mateusza spotęgowały go w dwójnasób.

Mateusz bowiem był nie tylko jedynie mentorem Lola, ale stał się zawiadowcą wszystkich spraw domu. Było jednak miejsce, w którem pan Mateusz Gomółka, recte Gomółkowski, nie mógł zastąpić Konrada a tem miejscem było serce Kazi.

Gdy nagle zauważyła ona, iż wizyty Konrada są przerwały, że miejsce przy Lolu zajął Mateusz, pierwszem uczuciem, jakie się w niej objawiło, była niczem niewytłomaczona nienawiść i wstręt do intruza.

Nie śmiała pytać nikogo o przyczynę nagłego znikięcia Konrada, bo sama ją rozumiała.

A to postąpienie zamiast oziębić w jej sercu uczucia dla Konrada, spotęgowały je tylko...

Pierwsza miłość nie ginie tak szybko, a wszelkie starania, aby ją unicestwić, są daremnemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ ROLNICZY

„ Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi. "

NR. 20 Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu. ROK 4

Program pracy

Praca Instruktorjatu względnie Sekretarjatu Powiatowego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego iść winna według następujących wytycznych:

1) udzielanie pomocy zawodowej rolnikom, zrzeszonym w Kółkach Rolniczych Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego;

II) kierowanie oświatą pozaszkolną w Kółkach Rolniczych PTR.;

III) organizowanie Kółek Rolniczych oraz czuwania nad ich działalnością, a mianowicie:

1) sprawna wewnętrzna administracja w Kółkach (wykonanie i nadsyłanie na czas: a) sprawozdania rocznego, b) protokółów z zebrań, c) spisu członków, d) ściąganie i wysyłanie do Centrali składek;

2) sprawa odpowiedniej reprezentacji Kółka: a) wybory i wysyłanie odpowiednich delegatów na zebranie, b) dobór odpowiednich lokali zebrań, c) tablice na lokalu zebrań, d) ogłoszenia zebrań(afisze, kurenda, z ambony);

3. Prowadzenie zebrania w myśl regulaminu Kółka, przeciwdziałanie dywersji;

4. wyjaśnienie obowiązków członków zarządu Kółka w myśl regulaminu Kółka.

I. Udzielanie pomocy zawodowej polega na:

a) udzielaniu porad w sprawach: kredytowych, podatkowych, ubezp. socjalnych, prawnych, osadniczych, pracy i płacy robotników rolnych itp.;

b) redagowaniu podań, zeznań, zażaleń, odwołań itp.;

c) czynnem pomaganiu przy uzyskiwaniu: kredytu (potrzebnych i możliwych) ulg przy spłacie długów i podatków, ulg przy wymiarze podatku dochodowego itp. przez interwenjowanie u odnośnych władz powiatowych;

d) dopomaganiu przy nabywaniu nasion, nawozów sztucznych, pasz, narzędzi rolniczych itp., przez wskazywanie właściwych źródeł ew. interwenjowanie o uzyskanie dogodnych warunków zakupu;

e) udzielaniu porad i pomocy zawodowej osadnikom z polskiej parcelacji, współdziałając z instruktorami osadniczymi Izby Roln.;

f) udzielaniu na zebraniach Kółek Roln. i przy zwiedzaniu poszczególnych gospodarstw porad gospodarczych przy ścisłej współpracy ze Szkołą Roln. P. I. R. danego okręgu.

Wszystkie wymienione porady winny być ściśle przystosowane do warunków miejscowych zbytu, cen, gleby, ew. specjalnych warunków, o ile odnośne gospodarstwo w takowych się znajduje, trzymając się wytycznych, ustalonych przez Okręgowe Rady przy Szkołach Rolniczych.

II. Kierowanie oświatą pozaszkolną polega na:

a) organizowaniu zebrań Kółek, wygłaszaniu referatów zawodowych, pośredniczeniu przy dostarczaniu prelegentów fachowych z odnośnej szkoły rolniczej, pobudzaniu członków Kółek Rolniczych do najszerszej wymiany zdań dyskusyj i omawianiu spraw miejscowych;

b) współdziałaniu z miejscową Szkołą Rolniczą przy organizowaniu kursów;

c) zachęcaniu członków Kółek do prenumerowania „Kłosów" oraz czasopism rolniczych, do zakładania bibljoteczek rolniczych, udzielaniu porady i pomocy przy wyborze i zakupie książek;

d) zachęcaniu członków Kółek do wzajemnego zwiedzania gospodarstw ew. brania udziału w zwiedzaniu i przy umiejętnem niem pokierowaniu, w wykazaniu na wypływające z niego korzyści. W zwiedzaniu gospodarstw pożądany jest udział przedstawiciela Szkoły Rolniczej.

e) zachęcaniu członków Kółek do udzielania tak czynnego, jak moralnego poparcia akcji Przysp. Roln. Młodzieży;

f) zachęcaniu członków Kółek do właściwego i rozumnego wykorzystywania pomocy Izby Rolniczej oraz do współpracy z instytucjami spółdzielczemi, udzielaniu porady przy ew. założeniu Spółdzielni przez Kółko;

g) zachęcaniu zarządów Kółek do organizowania zbiorowych wycieczek;

h) prowadzeniu prac nad uspołecznieniem i wyrobieniem obywatelskiem członków Kółek Rolniczych;

III. Praca w Kółkach Rolniczych polega na:

Wskazywaniu zarządom Kółek na sposoby gromadzenia funduszów, wskazywaniu na konieczność brania udziału przez członków Kółek w zjazdach powiatowych PTR. i wysyłaniu delegatów na walne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Instruktor wzgl. sekretarz powiatowy PTR., jako bezpośredni opiekun i doradca rolników, zrzeszonych w Kółkach Rolniczych, winien postępowaniem swojem, doprowadzać do zdobycia sobie pośród nich bezwzględnego zaufania, aby przez miejscowych rolników był uważany za opiekuna i doradcę.

Instruktor wzgl. sekretarz pow. PTR. winien utrzymywać jaknajściślejszy kontakt ze wszystkiemi lokalnemi władzami oraz instytucjami, z któremi rolnik, z tytułu pracy swojej, musi być częściowo związany.

W pierwszym rzędzie winien on być w jaknajściślejszym kontakcie ze Szkołą Rolniczą i współpracować w terenie z kierownikiem szkoły przez wspólny wybór miejscowości do zakładania placówek pracy Szkoły Rolniczej, jak poletka doświadczalne, kółka hodowlane, stacje rozpłodników, Sekcje Przysposobienia Roln. itp. uzgadnianie wyjazdów personelu nauczycielskiego szkół rolniczych na wykłady w Kółkach Rolniczych, kursy itp.

Dalej instruktor wzgl. sekretarz powiatowy PTR. winien utrzymywać stały kontakt ze Starostą powiatowym, aby Starosta był dokładnie i należycie poinformowany o stanie rolnictwa w swoim powiecie i o jego potrzebach. Ponadto winien być w stałym kontakcie z Urzędem Skarbowym, Kasą Chorych, miejscowemi spółdzielniami handlowo-rolniczemi i instytucjami kredytowemi, w których korzystają z kredytu miejscowi rolnicy, wreszcie z organizacjami oświatowemi rozwijającemi swoją działalność na terenie wsi (jak np. Towarzystwo Czytelń Ludowych), o ile takowe w rejonie pracy jego się znajdują.

Kontakt ów jest dla instruktora wzgl. sekretarza pow. PTR. konieczny, jeżeli chce się w należyty sposób oddziaływać na właściwe ustosunkowanie się miejscowego rolnictwa do wszystkich wyżej wymienionych władz i instytucyj i odwrotnie.

Instruktor wzgl. sekretarz pow. PTR. podlega Dyrekcji Pom. Tow. Rolniczego i przed Dyrekcją PTR. za pracę swoją jest odpowiedzialny. Niezależnie od powyższego winien on pracę w powiecie prowadzić w ścisłem porozumieniu z prezesem pow. PTR. Uzgadniając z prezesem pow. PTR. sprawy: zebrań powiatowych, organizacyj nowych Kółek, proponowania kandydatów na stanowiska w Zarządach Kółek i w Zarządzie powiatowym, organizowania kursów rolniczych, redagowania podań do władz w sprawach, tyczących się rolników zrzeszonych w Kółkach Rolniczych PTR. i wszelkie inne sprawy, tyczące się pracy jego w powiecie.

Instruktor względnie sekretarz PTR. winien zamieszczać w miejscowej prasie komunikaty w sprawach, tyczących się rolników, zrzeszonych w Kółkach Rolniczych PTR., oraz w dziale informacyjnym — wzmianki o działalności placówki PTR.

Instruktor względnie sekretarz powiatowy PTR. winien dołożyć starań, by jedno z pism lokalnych wydawało dodatek pod nazwą „Rolnik", w którym redagowałby instruktor wzgl. sekretarz pow. PTR., zamieszczając tam komunikaty Dyrekcji PTR., ruch w Kółkach, ogłoszenia o zebraniach oraz artykuły w sprawach rolniczych.

Instruktor względnie sekretarz pow. PTR. winien być dokładnie zaznajomiony ze statutem oraz regulaminami Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Toruń w kwietniu 1932 roku.

A. Otmianowski, Dyrektor P. T. R.

KOMUNIKAT

dla dłużników rentowych Województwa Pomorskiego

Na podstawie Rozporządzeń Rady Ministrów z dn. 26. XI. 1930 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 87 z dn. 11. XII. 1930 r.) i z dn. 27. IV. 1932 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 37, poz. 378 z dn. 30. IV. 1932 r.), oraz na podstawie decyzji Pana Ministra Reform Rolnych, Państwowy Bank Rolny, jako administrator i likwidator należności rentowych, przejętych po b. niemieckich instytucjach osadniczych i finansowych, uprawniony jest do stosowania ulg przy spłatach zaległych do 31 grudnia 1931 r. włącznie należności rentowych, jak i innych ulg, wyszczególnionych poniżej.

I. Zaległości powstałe z tytułu niespłaconych do 31. XII. 1931 r. włącznie należności rentowych będą mogły być według uznania P. B. R. na podstawie podań dłużników kierowanych wprost do Państwowego Banku Rolnego:

a) bądź odroczone na przeciąg dwóch lat, tj. roku 1932 i 1933 pod warunkiem regularnej spłaty w odnośnych terminach bieżących należności rentowych;

b) bądź też szczególniej w tych wypadkach, gdy roczna należność nie przekracza zł. 10,— z 1 ha przeciętnej jakości gruntu, rozłożone na raty, zgodnie z Rozp. Rady Ministrów z dnia 26. XI. 1930 roku.

Zasadniczo zatem — dłużnicy, których roczna rata należności nie przekracza zł. 10,— z 1 ha uzyskać mogą rozłożenie na raty, a dłużnicy których roczna rata przekracza zł. 10,— z 1 ha — odroczenie na dwa lata, względnie rozłożenie na raty.

Bieżące należności rentowe przytem winny by regularnie w odnośnych terminach spłacane.

II. Ulgom powyższym podlegają jedynie zaległości z tytułu należności rentowych, płatnych do dnia 31 grudnia 1931 r. włącznie. Natomiast niespłacone należności bieżące z tytułu rat zapadłych po tym terminie winne być wpłacone do dnia 1 lipc-a br.

III. Ulgi już udzielone na podstawie dotychczas obowiązującego rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 26. XI. 1930 r. pozostają w mocy. Na skutek jednak odnośnych podań dłużników, ulgi te mogą być zmienione w ramach niniejszego komunikatu. Dłużnicy, którzy wnieśli podania o rozłożenie zaległości rentowych na raty na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów, a podania te przez P. B. R. dotąd załatwione nie zostały — o ile chcą uzyskać powyższe ulgi, winni złożyć nowe podania w myśl niniejszego komunikatu.

IV. W wypadkach wyjątkowo trudnego położenia gospodarczego, należycie udowodnionego przez dłużnika, dopuszczonem będzie odraczanie części rat rentowych, płatnych w latach 1932 i 1933 według wolnego uznania P. B. R. na podstawie podań dłużników, kierowanych wprost do Banku. Powyższe odroczenie będzie przyznawane tylko indywidualnie.

Podania o takie odroczenie nie mogą być składane przez tych dłużników rentowych, u których roczna rata bieżąca nie przekracza zł 20.— z 1 ha.

Złożenie podania o odroczenie jak wyżej, nie zwalnia dłużnika od płacenia przynajmniej połowy bieżących rat we właściwym terminie do czasu otrzymania decyzji P. B. R.

V. Od rozłożonych, względnie odroczonych zaległych należności rentowych pobierane będą odsetki w wysokości 4% w stosunku rocznym.

W razie jednak regularnej spłaty w terminach przypadających w 1932 i 1933 r. należności, powyższe oprocentowanie(do daty 31. XII. 1933 r.) będzie dłużnikom, wykonywującym ten warunek — umorzone.

VI. Nadpłaty, które powstały z powodu podwyższenia pierwotnych rat rentowych, ustalonych w kontraktach rentowych, zawartych z b. władzami pruskiemi na skutek dodatkowych kontraktów, zawartych z O. U. Z. w okresie markowym lat 1920—1923 — będą zaliczane na dobro dłużników w takiej ilości rat rentowych, przerachowanych na złote, jakiej odpowiadają dokonane w markach polskich nadpłaty, uznając te nadpłaty, za równowartościowe wpłatom raty w markach niemieckich, przewidzianej w pierwotnym kontrakcie rentowym, a więc niestosując do nich przeliczenia na złote według daty dokonanej wpłaty.

Ulga powyższa obejmuje jedynie tych posiadaczy osad rentowych, którzy sami lub ich spadkodawcy dokonali przed 21 maja 1924 r. wyżej wymienionych wpłat oraz dotyczy tylko nadpłat we wpłatach na poczet rat zapadłych przed 21 maja 1924 r.

O ile wpłacona nadwyżka w markach polskich nie dochodziłaby do wysokości pełnej raty w markach polskich to taka nadwyżka również podlega uwzględnieniu przy zastosowaniu niniejszej ulgi.

Przy przyznaniu ulg, jak wyżej, dłużnik winien udowodnić, dostarczając zaświadczenie Starostwa, że jest właścicielem danej osady, t. zn., że: a) nabył ją osobiście lub w drodze spadkobrania, b) że wpłacał raty podwyższone i przez jaki czas, wykazując, wiele całkowitych podwyższonych rat wpłacił. Tem samem dłużnik winien przedstawić Bankowi zaświadczenie Starostwa, że jest właścicielem danej osady, uwierzytelniony odpis umowy nabycia, zatwierdzonej przez O. U. Z., względnie Urząd Osadniczy, w razie zaś spadkobrania — dowód przejęcia praw, w postaci zaświadczenia sądowego oraz kwity, względnie uwierzytelnione odpisy kwitów na opłacone podwyższone raty rentowe.

VII. Termin dla składania podań o rozłożenie, względnie odroczenie zaległych należności rentowych oznacza się na dzień 1 sierpnia 1932 roku.

Podania powinne być wnoszone do wyżej wymienionego terminu wprost do Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Grudziądzu na ustalonych przez P. B. R. drukach, które dłużnicy znajdą we wszystkich wójtostwach i u pp. sołtysów.

Podania wniesione w nieprzepisanej formie nie będą rozpatrywane i uważane będą, jako nieprzyjęte.

Zaznacza się, że ulgi mogą być udzielane lub nieudzielane według swobodnego uznania P. B. R. bez podania motywów.

Żadne odwołania na decyzję Banku Rolnego nie będą dopuszczone.

W razie nieregularnej w terminach spłaty należności rentowych po udzielonych, jak wyżej, ulgach, względnie po odmownem załatwieniu podań, do zalegających dłużników będzie stosowana egzekucja do ruchomości lub do nieruchomości.

RZECZY CIEKAWE

„Chciał wybawić grzesznicę"

Przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany w Paryżu rozegrał się interesujący proces. Oskarżonym był 40-letni kupiec Jean Laude, ktry zastrzelił właściciela garażu samochodowego Pittiera.

Mianowicie złapał on swą żonę w towarzystwie owego mężczyzny na gorącym uczynku, a skutkiem tego odkrycia był właśnie czyn morderczy.

Jean Laude nigdy dotąd nie był karany, a dotychczasowe jego życie świadczy o nim dodatnio. Małżeństwo zawarł on w niezwykłych okolicznościach. Żonę swą poznał w podrzędnym lokalu nocnym, gdzie wówczas była zajęta. Laude wyobraził sobie, że potrafi wobec tej upadłej dziewczyny odegrać rolę wybawcy, podnoszącego ją z mętów życia do szczęśliwego bytu małżeńskiego. W 24 godzin po zapoznaniu się z Heleną, oświadczył się o jej rękę, a już w krótki czas później zostało zawarte małżeństwo które z początku bardzo było szczęśliwe.

W sześć miesięcy później kupiła pani Laude samochód na raty. Auto nabyła u właściciela garażu Pittiera, który od tego czasu często ją odwiedzał, zwłaszcza najchętniej w poniedziałki lub piątki, to jest w dni, które Laude spędzał w jednem z miast prowincjonalnych gdzie posiadał filję.

Pewnego dnia oddalił się kupiec, jak zwykle, z domu, lecz po drodze zdał sobie nagle sprawę, że właściwie tym razem wyjazd jego jest zbyteczny.

Chcąc żonie sprawić niespodziankę, poczynił rozmaite przyjemne dla niej zakupy i powrócił do domu. Drzwi jednak były zamknięte, a Laude musiał przez dłuższy czas pukać, zanim mu żona wreszcie otworzyła. Była ona niesłychanie zmieszana i jeszcze w przedpokoju rzuciła się przed nim na kolana i poczęła spazmatycznie płakać.

A gdy kupiec zapytał ją, co to ma znaczyć, odpowiedziała Helena:

— Jeśli mnie kochasz, to spełń moją gorącą prośbę i nie wchodź teraz do sypialni...

Skutek tych słów był taki, że Laude skoczył jak tygrys ku sypialni. Tam zastał Pittiera w chwili, gdy właśnie usiłował uciec oknem.

Cała ta sytuacja była zupełnie jasna. Laude wciągnął Pittiera z powrotem do mieszkania. Pittier zaczął prosić kupca aby mu pozwolił spokojnie odejść. A gdy Laude nie chciał tego uczynić, chwycił Pittier rewolwer, który właśnie wisiał nad łóżkiem — Laude usiłował rywalowi wyrwać broń, która jednak wypaliła nie trafiając nikogo. Wreszcie udało się kupcowi wyrwać rewolwer z rąk przeciwnika. Teraz strzelił ku niemu dwukrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

Sąd uwolnił Laudego od winy i kary uznawszy, że działał on w afekcie.

Powstrzymać panikę ludności

wycofujących wkłady z banków i kas oszczędnościowych

Duszenie pieniędzy w pończosze, jest najszkodliwszą rzeczą dla państwa i społeczeństwa.

Na Pomorzu daje się zauważyć ostatnio wysoce niepokojące zjawisko: masowe wycofywanie wkładów z kas oszczędnościowych. Co jest tego zjawiska przyczyną?

Przyczyn jest kilka: primo-przemijające trudności, w jakie popadły niektóre instytucje bankowe (notabene — zupełnie pewne), na skutek zamożenia swych kapitałów; secundo — obłędne alarmy wojenne pewnych nieprzytomnych publicystów, którzy straszeniem ludności wojną usiłują... zdobyć czytelników dla swych pism; wreszcie — obawa przed inflacją i dewaluacją.

Wycofywanie pieniędzy z kas i banków i chowanie ich w domu jest objawem nie licującem a czynem niemądrym i szkodliwym z punktu widzenia interesów ogólnych. Pieniądz winien pracować i stwarzać nowe wartości. Pieniądz przechowywany w pończosze jest pieniądzem martwym, nikomu nie przynoszącym pożytku. A gdy tego pieniądza tak brak jak obecnie w Polsce, chowanie pieniędzy „do pończochy" jest czynem wręcz antyspołecznym, czynem, który się mści na całem społeczeństwie, nie wyłączając posiadaczy martwego pieniądza.

Czynem antyspołecznym jest również szerzenie paniki, bo co innego podtrzymywać czujność społeczeństwa, zwracając jego uwagę na zakusy wrogów, a co innego bezustannie straszyć je wojną — najzupełniej bez podstawnie.

Czytelnik krytyczny, czytując te alarmy wojenne, a na końcu artykułu wezwanie do.. jednania nowych prenumeratorów, zrozumie, o co chodzi alarmiście, lecz bezkrytyczny ogół bierze te alarmy dosłownie i rezultatem, są ruiny banków ucieczka od interesów, niepewność i zamieranie życia gospodarczego.

Obawa przed inflacją i dewaluacją, jest również głównie dziełem tych nieprzytomnych polityków, w których ręku pióro spełnia rolę taką, jak miecz w ręku szaleńca. Inna rzecz, że znaczną część winy w tym wypadku ponosi także rząd, który utrzymuje kontakt ze społeczeństwem jedynie za pośrednictwem swych mało czytanych, a nadto nie dostatecznie lub źle inspirowanych organów prasowych. Potrzeba jasnego oświadczenia się rządu w tej sprawie!

Jeżeli chwilowy brak płynności tej czy innej kasy, jeżeli na zysk obliczone, niepoczytalne alarmy, mogą wywołać tak niepokojące objawy, jak masowy odpływ wkładów, to jedynie dlatego, że przeżywamy obecnie ostry kryzys zaufania.

Trzeba odrodzić zaufanie! Trzeba zaprzestać walk wewnętrznych. Trzeba dać Polsce rząd silny zaufaniem całego narodu! To warunek „sine ira et studio" przełamania kryzysu.

Odznaczenie firm Polskich

na Wystawię Lewantyńskiej.

Z okazji Wystawy Lewantyńskiej w Tel Awiwie został odznaczony szereg firm polskich, które wzięły udział w tej wystawie. Odznaczenia otrzymały następujące firmy: Fryderyk Puls Sp. Akc. Warszawa — medal srebrny za mydła toaletowe; Pawilon Polski — dyplom; N. Ejtingon i Ska, Sp. Akc. Łódź, medal srebrny za drukowane towary włókiennicze; Teodor Finster, Łódź — medal srebrny; Broun i Rowiński, Warszawa — medal srebrny za trykotaże; Landau i Weile Sp. Akc., Łódź — dyplom za filce; Tomaszewska Fabryka Sztucznego Jedwabiu Sp. Akc. Warszawa — medal srebrny za przędziwo; J. Margosches Stanisław — medal za skóry wierzchnie; Pepege Sp. Akc. Grudziądz — medal srebrny za obuwie gumowe; „Rekord" Łuck — medal srebrny za powielacze; Ernest Erbe, Zawiercie, medal srebrny za łączniki do rur; Państwowe wytwórnie Tęle i Radjotechniczne, Warszawa — medal srebrny za detefony; Palestyńsko-Polska Izba Handlowa — medal złoty za pomoc udzieloną Wystawie i przyczynienie się do jej sukcesu; Polsko-Palestyńsko Izba Handlowa w Warszawie, medal złoty—dtto; „Stadjon", Warszawa — dyplom za artykuły sportowe; K. Wasilewski i Ska, Warszawa — dyplom za pióra do pisania; „Hermeticum" Sp. z ogr. odp. Lwów — dyplom za kapsułki żelatynowe; Bracia Konopaccy, Mosty — medal złoty za dykty; Tow. Przemysłowo - Leśne Sp. Akc., Warszawa — medal srebrny za dykty; Balony Szklane, Warszawa, dyplom za wyroby szklane.

Posiedzenie R. Ministrów

W BIEŻĄCYM TYGODNIU.

Jak słychać, w końcu bieżącego tygodnia odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg aktualnych spraw w zakresie prac rządu.

M. in. na posiedzeniu ten uchwalono projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie poborów członków zarządów i rad nadzorczych w przemyśle.

Nowy York w kryzysie

Wszędzie to samo.—Kobiety o jednej twarzy. — Na 102-gim piętrze. — 78% lokali do wynajęcia. — W ogonku po strawę. — Żebracy z inteligencji. — Nagość na Broadway u. —

N. York, w maju 1932.

Po paru latach niebytności w Ameryce ogląda się chciwie wszystkie widziane dawniej rzeczy — i wypatruje zmiany. Tak, jak się szuka na twarzy człowieka, trawionego ciężką, ukrytą chorobą — czy to po nim znać? Wszystkie symptomy kryzysu, widome jego znaki na ulicy, znamy dobrze: wyprzedaże po cenach niżej kosztu we wszystkich prawie sklepach, połowa lokali w całem mieście do wynajęcia, żebracy na każdym kroku, bezrobotni grupami. No, tak. Tutaj także. Tylko — wszystko na większą skalę.

Fofth Avenue. Pozornie tak, jak dawniej: ruch szalony, sznury samochodów suną w obydwie strony, na skrzyżowaniu ulic zatrzymują i ruszają na świetlne sygnały bez pomocy policjanta, bez gwizdku. Dużo eleganckich, roześmianych kobiet, podobnych do siebie, jakby wszystkie miały jedną twarz — standaryzowaną twarz ładnej laleczki bez wyrazu. Wszystkie cieniutkie, zgrabne, dbające o linję, odżywiane grapefruitami i ice-creamem, jak girlsy z Ziegfield-Folies. Trzeba się przyzwyczaić odróżniać je, tak jak twarze Japonek. Kierują autami, przyjeżdżają same do barów, stanowią klientelę sklepów, które jeszcze nie ogłosiły upadłości. To dawna Ameryka, przysłowiowa Ameryka luksusu.

Empire State Building — gmach, którym słusznie pyszni się Nowy York. Cudo amerykańskiej architektury: 102 piętra, świecące wieczorem ażurem tysięcy okien, z wieżą, wystrzelającą gdzieś w obłoki. Amerykanom zależało na tem, aby prześcignąć wieżę Eiffla. I dopięli swego — przecie Ameryka musi górować nad Europą. Można sobie wyobrazić widok ze 102-go piętra. To też widok ten podziwia rocznie miljon osób i miljon dolarów wpływa do kasy State Building: wejście po dolarze...

— To jedno jeszcze ratuje nas od krachu — mówi z westchnieniem jeden z zarządzających gmachem. — Bo pozatem...

Tak. Pozatem — pustki w 102-piętrowym kolosie. 78% lokali do wynajęcia. Niesłychane i nie do wiary dla tego, kto parę lat temu widział mrowisko ludzkie, kłębiące się na wszystkich piętrach. — Sześćdziesiąt cztery windy nie mogły wydołać z odwożeniem ludzi wgórę i w dół. Luksusowe magazyny, instytucje, tea-roomy, przepełnione o wszystkich porach dnia. A teraz? Windy świecą pustkami. Wystarcza kilka do obsługi. Na osiemdziesiątem któremś piętrze młoda ekspedjentka, zupełnie podobna do dam z 5-th Ave, sprzedaje pocztówki z widokami, pamiątki. Tu też można podziwiać widok na miasto

Z wysokości 310 metrów widać morze światła, przecięte dwiema ciemniejszemi wstęgami rzek, nad któremi zawisło 5 mostów. Bardzo daleko oświetlony reflektorem bieleje posąg Wolności — jak wyblakłe widmo.

O kilka kroków od 5-th Ave — ogonek, złożony z paruset ludzi. Widok, niemal zapomniany u nas od czasu wojny. Na co czekają?

— To bezrobotni — czekają na kuchnię ruchomą, która rozdaje zupę, albo kubek gorącej kawy i coś do jedzenia.

— Żeby tylko nie było tak, jak zeszłego razu — niepokoi się ktoś — kiedy stałem trzy godziny i tuż przedemną zabrakło kawy...

Przed biurami pośrednictwa pracy też tłumy. Siedzą na chodnikach, na skwerkach, czekają. Nocują pod gołem niebem w pogodę; w deszcz chowają się gdzie mogą — w pakach, opuszczonych ruderach, zabudowaniach portowych. — Policja patrzy na to przez palce. Dużo jest bezrobotnej inteligencji. Starają się coś zarobić: otwierają drzwiczki taksówek, proponują odniesienie pakunków. Wygląd ich jest też jakby standaryzowany: ubrani dość porządnie, przeważnie w melonikach. Teraz jeszcze donaszają to, co mają, za parę miesięcy jednak wygląd pewnie się zmieni.

Żebracy co krok. Nie są natarczywi, zwracają się w sposób rzeczowy, określając, na co potrzebują: na kawę, na dom noclegowy. Dawniej można było się dziwić — taki zdrowy i nie pracuje? Ale dziś — można tylko współczuć — taki zdrowy i nie ma pracy.

A tuż obok — Broadway — dzielnica rozrywek. Światła, światła i światła. Ale też to i wszystko, na co wysiliła się pomysłowość amerykańska. Czy wygasły nagle fantazje i humor? Gdzie dawne dowcipy, reklamy, przepych, pomysły? Teraz reklama ogranicza się do podawania nazwisk gwiazd, coraz większemi literami oświetlonemi, i do fotosów. Nagość, która w Europie dawno już się przejadła, w Ameryce ciągle zbiera laury, i, jak się wydaje, jest jedyną atrakcją przyciągającą Tak można sądzić z zapowiedzi o „150 najpiękniejszych tancerkach świata", albo z fotosów przedstawiających rozebrane girlsy w różnych pozach i odmianach. Spotyka się także co krok „salony sztuki", gdzie ogląda się wystawę „obrazów artystycznych znanych mistrzów" (?), przedstawiających „boskie kształty kobiece". — Wstęp tylko dla dorosłych. Kioski z pismami sprzedają „albumy piękności paryskich" i znowu fotosy różnych girlsów. Aż do znudzenia...

Utarła się nazwa „kraju kontrastów", jeśli chodzi o Amerykę. Ale tym razem kontrasty są trochę ponure — i niepoko-

Kowalewo

—**Kowalewo.** (Echa zlotu Sokołów). Sokoli, którzy zjechali się na zlot do Kowalewa, pozostawili po sobie niezbyt miłe wspomnienia, a ich postępowanie świadczy o bardzo niskim poziomie moralnym i kulturalnym tej organizacji. Otóż na pomieszczenia dla Sokołów oddał kier. szkoły p. Gierszewski nowy budynek szkolny, gdzie w dolnych klasach urządzono szatnie. Trzeba wiedzieć, że nad schodami, prowadzącemi na pierwsze piętro znajduje się na ścianie pas z kartonu zielonego, na którym nalepione są widokówki, przedstawiające zabytki historyczne z różnych miast Polski. Ozdoba ta, podnosząca wygląd estetyczny budynku szkolnego, sporządzona została za inicjatywą p. kier., a wyknali tę pracę nauczyciele tejże szkoły. Sokoli jednakowoż nie poznali się widocznie na tem i postanowili sobie zabrać pocztówki „na pamiątkę" widocznie. Zdarli więc około 20 pocztówek, tak, że cała praca została zepsuta, a na miejscach widokówek widnieją białe plamy. Takie postępowanie to już wandalizm. Nie dosyć na tem. W klasie IV przeznaczonej na szatnię, działy się pomiędzy Sokołami i Sokolicami rzeczy, o których tutaj nawet pisać nie można, gdyż obrażają moralność. Przyglądały się temu dorastające dzieci pozaszkolne. Woźny, p. Paczkowski — widząc to, chciał usunąć te pary z klasy, lecz na jego interwencję odpowiedziano mu jeszcze ordynarnie.

Na drugi dzień rano o piątej urządziła znów grupa Sokołów na Placu Wolności takie wrzaski, że pobudzili ludzi ze snu, a treści tych okrzyków nie można powtórzyć, gdyż były tak nieparlamentarne, że wprost uszy puchły. Na zlot przybyło mało uczestników. W pochodzie na nabożeństwo wzięła udział Młodzież Kat. z orkiestrą i patronem swoim na czele, (czyżby patron S. M. P. uważał zlot sokołów za ważniejszą uroczystość, aniżeli dzień 3 Maja?) — W pochodzie wzięły udział te wszystkie organizacje, które w dzień 3-go Maja odmówiły swego udziału. Pisząc o tem, nie rozchodzi się o jakąś nieuzasadnioną niechęć do tych organizacyj, ale należy wykazać, jak niewłaściwe są ataki na „Strzelca", którego członków uważa się bandytów i masonów i wyzyskuje się każdą okazję, aby napaść na niego. Teraz okazuje się, że każda organizacja ma swoje braki i to może nieraz bardzo grube, jak okazało się na ostatnim zlocie sokołów w Kowalewie. W interesie wychowania młodzieży należałoby życzyć sobie, aby w przyszłości władze nie udzielały zewoleń na urządzenie zabaw, trwających całą noc, tembardziej połączone z wyszynkiem napojów alkoholowych. Zabawy dla młodzieży nie powinny przeciągać się poza godzinę dwunastą.

— **Kowalewo.** (Z sali sądowej). Usunięcie z pod węzła. Edward L. i Bolesław K. zamieszkali w Orzechówku usunęli zboże zajęte przez kom. sąd. p. Rogowskiego, za co odpowiadali przed Sądem grodzkim. W wyniku rozprawy skazani zostali na 14 dni więzienia każdy i poniesienie kosztów postępowania.

Kradzież leśna. Oleś Władysław i Jan z Olszówki odpowiadali za kradzież leśną za co skazani zostali na 14 dni więzienia każdy i ponaszenie kosztów sądowych.

Zakłócenie spokoju nocnego. Fryzjer Zielaskowski Bronisław z Kowalewa skazany został za zbyt głośne zachowanie się w nocy i przeszkadzanie w czasie snu na 10 zł. grzywny i ponoszenie kosztów postępowania.

— **Kowalewo.** (Pożar). W nocy z wtorku na środę wybuchł pożar w szopie p. Sokulskiego w Kowalewie. Ogień jednakże został wcześnie zauważony i zlokalizowany przez Straż Pożarną, która szybko przybyła na miejsce pożaru. Szkody powstałe z pożaru są nieznaczne.

Golub

— **Golub.** (Konferencja nauczycielska). W środę, dnia 8 czerwca odbyła się w 3-klasowej szkole powszechnej w Ostrowitem konferencja rejonowa, której przewodniczył kierownik szkoły z Golubia w obecności wszystkich członków rejonu.

Lekcję z robót w oddziale V i VI-tym na temat: „foremka do ciastka" z blachy cynkowej przeprowadził p. Brzeziński, kierownik szkoły z Ostrowitego. P. Brzeziński przygotował również referat „o metodycznych podstawach robót ręcznych". Po wyczerpującej dyskusji p. Wolff z Golubia wygłosił referat na podstawie dzieła śp. Sławomira Czerwińskiego: „O nowy ideał wychowawczy". Następnie p. Wójcikówna, nauczycielka z Galczewa podała recenzję dzieła Saxby p. t. „Kształcenie postępowania". Poczem p. Wiśniewska dała sprawozdanie z czasopisma: „Życie szkolne", p. Rollingerowa z „Oświaty i wychowania".

Następna konferencja sprawozdawcza odbędzie się we wtorek 21-go czerwca w Golubiu.

W sobotę, dnia 11-go czerwca o godz. 17-ej popołudniu odbyło się zebranie Ogniska w tutejszej szkole powszechnej, któremu przewodniczył kierownik szkoły, prezes miejscowej placówki p. Klaudjusz Górski.

Po powitaniu, oraz zagajeniu podpisali deklarację przynależności do Związku dwaj nowi członkowie.

Następnie p. Brzeziński z Ostrowitego, oraz p.Rollinger z Golubia — delegaci na zjazd okręgowy — podali sprawozdanie ze zjazdu, który się odbył podczas Zielonych Świąt w Chojnicach.

Po szczegółowem sprawozdaniu, oraz omówieniu szeregu spraw, dotyczących zjazdu w Chojnicach, przygotowano wnioski na walny Zjazd do Warszawy. Następnie odczytano okólniki w sprawie „poddania szkolnictwa administracji ogólnej", oraz podano bliższe szczegóły, dotyczące walnego zjazdu w Warszawie. W sprawie pierwszej postanowiono utworzyć ankietę, wysyłając ją do poszczególnych szkół niżej zorganizowanych. Na podstawie odpowiedzi postanowiono opracować odpowiednie wnioski na walny zjazd.

Pod koniec zebrania nastąpiło rozlosowanie składek dobrowolnie zaoszczędzonych przez członków.

— **Szczepienie ospy.** We wtorek, dnia 14-go czerwca odbyło się w sali Domu Miejskiego szczepienie ospy, którego dokonał lekarz powiatowy p. dr. Leszkowski z Wąbrzeźna.

— **Jaglica.** Dnia 15-go czerwca od godz. 11 przed południem odbyło się w tutejszej szkole badanie lekarskie przez p. dr. Kordylewskiego, miejscowego lekarza. Szczególną uwagę zwrócił p. lekarz na dzieci, mające jaglicę — czyli pospolicie zwane egipskie zapalenie oczu. Dalszy ciąg badania odbędzie się w dni następne.

†

Sp. Bronisław Górny em. insp. szkolny

Odszedł od nas w zaświaty, powołany wolą Stwórcy Wszechmocnego, śp. **Bronisław Górny,** w sile wieku, em. Inspektor Szkolny, dzielny pedagog, organizator szkolnictwa i nauczycielstwa polskiego, ojcowski, wyrozumiały przełożony, przyjacielski, uczynny, zawsze skromny, człowiek wielkich zalet charakteru i ducha

Przedwcześnie Zmarły był już za czasów niemieckich wychowawcą dziatwy i nauczycielem w naszym grodzie, zaszczytnie znanym, lubianym i powszechnie szanowanym. Udzielając nauki po polsku, udawał się pieszo do Jarantowic.

Zasłużył się wielce na polu zorganizowania nauczycielstwa polskiego: On to bowiem zwołał jeszcze za czasów niemieckich nauczycielstwo polskie naszego powiatu na dzień 11 maja 1919 r. Na skutek Jego wywodów założyło 37 osób na zebraniu obecnych „Towarzystwo Nauczycieli Polaków - Katolików na powiat wąbrzeski", któremu to towarzystwu śp. Górny przewodniczył i niem kierował jako prezes, póki urzędował w Wąbrzeźnie.

Jak było Jego zasługą zorganizowanie nauczycielstwa polskiego powiatu wąbrzeskiego, tak starał się o zjednoczenie się i zorganizowanie nauczycielstwa całego województwa pomorskiego, dalej b. zaboru pruskiego.

Śp. B. Górny uczestniczy w pierwszym zjeździe delegatów z całego Pomorza, odbytego w Grudziądzu dn. 14 września 1919 r., bierze żywy i czynny udział w naradach, debatach i uchwałach przy powołaniu do życia „Związku Towarzystw Nauczycieli Polaków - Katolików Województwa Pomorskiego".

Dn. 15. 10. 1920 r. zostaje m. in. śp. B. Górny wybrany przez drugi wojewódzki zjazd delegatów Pomorza reprezentatem Pomorza do pertraktacyj z Związkiem Poznańskim dla złączenia się do „Związku Dzielnicowego", co też doszło do skutku.

Na następnym zjeździe w Grudziądzu (dn. 22. 11. 20. r. zostaje śp. B. Górny wybrany prezesem wojewódzkim (na miejsce Jana Tkaczyka) gdyż otrzymał powołanie na stanowisko rektora szkoły przy ulicy Brackiej w Grudziądzu (dzisiaj im. Marcinkowskiego).

Ani jednego, ani drugiego stanowiska nie przyjmuje, gdyż wstępuje jako ochotnik do Wojsk Polskich, aby stanąć z orężem naprzeciwko bolszewickiemu wrogowi.

Po powrocie z armji obejmuje stanowisko Inspektora Szkolnego w Pucku, organizując w tym jedynym polskim powiecie nadmorskim z całym zapałem szkolnictwo polskie. Widzieliśmy i podziwialiśmy Go przy tej pracy, niezmordowanego, niestrudzonego, zawsze żywego, wesołego, pełnego humoru, energji, impulsu, pomysłów. Hasłem tej pracy, to „Bóg i Ojczyzna!"

Objawiał swą działalność na wszelkich polach pracy społecznej, i nie było dziedziny w Pucku i powiecie morskim, do której wybitnie, czynnie nie dokładałby rąk śp. Inspektor Szkolny B. Górny: Muzeum Morskie, Towarzystwo Krajoznawcze, stacje noclegowe, sokolnia, bibljoteki, wystawy, prace publicystyczne i naukowe. Przyjmował wycieczki, z zapałem oprowadzał je, objaśniał, mówił o przeszłości, o dawnym Pucku, porcie Rzeczypospolitej.

Przy swych służbowych objazdach zbierał podania, legendy, bajki, baśnie, pieśni historyczne, obrazki, fotografje dla naukowych publikacyj, a okazy natury, sztuki ludowej, morza przedewszystkiem dla Muzeum Morskiego.

Tu w Pucku spotkał Go bolesny cios: — śmiertelne poranienie jego dziecka przez popisujący się hydroplan wojskowy.

Tu też wydał swą córkę zamąż za znanego literata Alfreda Świerkosza.

Po długoletniej działalności służbowej i społecznej obejmuje śp. Górny stanowisko Inspektora Szkolnego w Gniewie n. Wisłą. I w tym powiecie rozwinął tę samą owocną działalność której nie wyrzekł się nawet wtedy, gdy został posłany w stan spoczynku i jako emeryt osiadł w swym rodzinnym grodzie, u nas w Wąbrzeźnie.

Tu, odszedłszy w zaświaty dnia 14 czerwca br., przeżywszy 56 lat, umarł przy pracy, spisując wyniki swej mrówczej pracy, tego, co zebrał naukowo w mieście i powiecie Gniew, pisząc historję tej polskiej ziemi, grodub . starosty Jana III Sobieskiego.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 17 czerwca 1932 roku.

— **Podziękowanie. Zamiast wieńca** na grób ś. p. inspektora szkolnego **Górnego** złożyli JWPaństwo Inspektorostwo **Tadeuszewscy 10 zł.** na cele Tow. św. Wincentego a Paulo, za co składa Im serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Tow. św. Wincentego a Paulo.

— **Odznaczenie.** P dr. **Janiszewski** odznaczony został Medalem Niepodległości za pracę niepodległościową oraz Krzyżem Legjonowym I Brygady. P. dr. Janiszewskiemu z okazji odznaczeń serdecznie gratulujemy. Red.

— **Zatwierdzenie wyboru sołtysa gminy Srebrniki.** Na mocy § 84 ordynacji gminnej z dnia 3 lipca 1891 r. zatwierdzam wybór pana Bolesława Zielińskiego z Srebrnik na sołtysa tejże gminy na przeciąg reszty kadencji.

Starosta Powiatowy, Kalkstein.

— **Zatwierdzenie wyboru sołtysa gminy Ryńsk.** Na mocy § 84 ordynacji gminnej z dnia 3 lipca 1891 r. zatwierdzam wybór p. Juljana Ostrowskiego z Ryńska na sołtysa tejże gminy na przeciąg reszty kadencji.

Starosta Powiatowy, Kalkstein.

— **Komitet Dni Chopinowskich.** Wczoraj pod przewodnictwem p. wicestarosty **Cwinarowicza** odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj celem urządzenia „Dni Chopinowskich". Wybrano ściślejszy komitet, który zajmie się organizowaniem wyżej wymienionych dni. W skład komitetu wchodzą p. em. insp. **Reiske,** jako prezes a jako członkowie pp.: dyr. **Bulandowa,** nacz. **Smólska, Kozłowska,** dyr. **Bulanda, St. Chwiałkowski,** naucz. **Lewandowski,** burm. **Schwarz,** insp. szkolny **Matuszkiewicz, Zydorczak, B. Kownacki i Steinert.**

— **Członkowie Związku Strzeleckiego biorą gremjalny udział w zabawie B. B. W. R.** w niedzielę. Zbiórka członków godz. 1-szej w Strażnicy. Zarząd.

— **Zmarły dla Polski i uczciwego społeczeństwa.** Wczoraj na murach naszego miasta rozlepiono afisze w których są nazwiska Polaków, uczęszczających do kasyna gry w Sopotach i popierają Niemców. — Zmarli oni dla Polski! Wśród wielu innych, znajduje się niestety jedno nazwisko z **Wąbrzeźna i** to p. **Kazimierza Hillara.** Tu w Wąbrzeźnie podkreśla się swoją narodowość, swoją pracę dla Polski — a jak to wygląda mówi sam afisz.

Słusznie afisz zaznacza: Zmarli dla uczciwych Polaków i dla uczciwej opinji społecznej.

Na pogrzeb p. Hillara — jak obwieszcza afisz — **nie zapraszamy, pogrzebał się bowiem sam!**

— **Sekcja prywatna przy „Vambresji".** Niniejszem podaję do wiadomości, że przy tut. Gimnazjalnym Klubie Wioślarskim „Vambresia" została utworzona „Sekcja Prywatna".

Podania o wstąpienie należy wysyłać pod adresem: Z. Chwiałkowski, Wąbrzeźno (Pom.), Rynek 22 Tel. 85.

Za zarząd Z. Chwiałkowski.

— **Uwaga płatnicy podatku spadkowego.** W dniu 18. 6. 132 o godzinie 10-tej przedpoł. na sali konferencyjnej Urzędu Skarbowego odbędzie się zebranie płatników podatku spadkowego na którym omówione będą szczegółowo ulgi w spłasie zaległości tego podatku oraz przedstawione cyfrowe korzyści z bonifikat przy spłacie zaległości. Zaleca się by wszyscy podatnicy, którzy posiadają zaległości w podatku spadkowym przybyli do Urzędu dla zaznajomienia się i skorzystania z ulg.

— **Wszyscy na zabawę B. B. W. R.** Jak już wiadomo, Koło Mieszczańskie BBWR. urządza w niedzielę 19 bm. zabawę na polance leśnej w Czystochlebiu. (Program w ogłoszeniu i afiszach). — Wszyscy na tę zabawę już dziś robią przygotowania. —

Przygrywać będzie orkiestra Zw. Strzeleckiego z Wąbrzeźna.

— **Koedukacja w Państw. Gimnazjum w Wąbrzeźnie.** Do Gimnazjum Państw. w Wąbrzeźnie będą przyjmowane obecnie dziewczęta i chłopcy. Dziewczęta zgłaszać się mogą teraz do egzaminów wstępnych do klasy II-giej, III-ciej i IV-tej na rok szk. 1932/33.

Koedukacja będzie rozwojowa, to znaczy, na rok szkolny 1933/34 obejmie klasę III, IV i V, a na rok szkolny 1934/35, klasę III, IV, V i VI i t. d

— **Zmiana własności.** P. **Gerke** mistrz krawiecki, kupił za 7.500 złotych od ks. prob. **Zakrysia** nieruchomość przy ul. Jadwigi 2.

— **Baczność Lokatorzy z Książek.** Dnia 19. br. o godz. 18 odbędzie się miesięczne zebranie Stowarzyszenia Lokatorów Koło Książki w lakolu p. Deutschmanna.

Obecność wszystkich lokatorów konieczna z powodu przyjazdu sekretarza powiatowego.

— **L. O. P. P. Koło Obywatelskie Wąbrzeźno.** Walne zebranie Koła Obywatelskiego LOPP., odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 19-tej w gmachu tut. ratusza, w sali posiedzeń rady miejskiej, z poniżej podanym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebranie zwyczajnego. 3. Przyjęcie nowych członków, 4. Wybór: a) skarbnika, b) sekretarza, c) zastępcy prezesa, d) zastępcy skarbnika, e) zastępcy sekretarza, f) komisji rewizyjnej. 5. Sprawozdanie kasowe, 6. Wolne głosy i wnioski.

— **Kasa Chorych w Toruniu oddział Wąbrzeźno.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach, w niedzielę dnia 19 bm. udzielają: p. Dr. Janiszewski na okręg Wąbrzeźno — na okręg Kowalewo p. dr. Michałowski — lekarze kasowi.

— **Otwarcie Spółdzielni Rzeźnickiej.** Dnia 30. tego miesiąca otwarta zostanie Spółdzielnia Rzeźnicka pod firmą Zw. Związków Zawodowych przy ulicy Poniatowskiego Nr. 4. w domu p. Prusieckiego. Uroczyste otwarcie Spółdzielni nastąpi przez pana starostę.

Spółdzielnia zaopatrywać będzie Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna i okolicy w pierwszorzędne wyroby mięsne po znacznie niższych cenach.

RUCH TOWARZYSTW

— **Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów.** — W dniu 19 bm. o godz. 13-tej odbędzie się miesięczne zebranie Stow. Lokatorów. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Odpowiedzi Redakcji

— **Sokołowi.** List odebraliśmy, niestety nie możemy udzielić bliższych informacji. Jak się dowiedzieliśmy, Inspektorat stałych drużyn sokolich został zniesiony. Były inspektor stałych drużyn sokolich p. B. urzędował bardzo krótko i został w 1929 r. zwolniony. — Odznaki białej nie powinien nosić. Każdy powinien wiedzieć, co robi. — Prosimy przybyć do Redakcji.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

WIEDZA dla wszystkich!!! Każdy kto się chce kształcić, powinien sobie zamówić nasze dzie o. Tare, na spłaty! Piszcie: **„Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" Kraków,** Józefitów 10.

Zapisz się do L. O. P. P.

Pranie w zimnej wodzie jest łatwe tanie i pewne

Ochraniajcie waszą piękną bieliznę, piorąc ją doskonałą metodą Persilową „na zimno". Nie wymaga ona dużych przygotowań.

Łyżka Persilu na 2 litry zimnej wody — jakież to wygodne! Przez lekkie pranie odświeża się kolor sztucznego jedwabiu, wełny jedwabiu, i innych delikatnych kolorowych tkanin.

Delikatne kolorowe tkaniny pierze w zimnej wodzie tylko

Persil

Do rejestru Stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu **„Schulverein zu Briesen"** co następuje:

W miejsce ubyłych wskutek śmierci, zrzeczenia się wzgl. wyemigrowania do Niemiec członków zarządu panów Tadeuszewskiego inspektora szkolnego, Paweleckiego nauczyciela gimnazjalnego, Kastelholda dyrektora banku, Grohmana, właściciela zakładu fotograficznego, Dr. Józefa Szczepańskiego, starosty, Hermana Kannowskiego, wszystkich z Wąbrzeźna — mianuje się aż do normalnego ukonstytuowania się nowego zarządu po myśli § 29 ustawy cywilnej na wniosek interesowanego, inspektora szkolnego Matuszkiewicza z Wąbrzeźna w uwzględnieniu nagłości jego wniosku dla braku zdolności zarządu wskutek zdekompletowania do powzięcia uchwał jak następuje:

Przewodniczącym: Władysław Matuszkiewicz, inspektor szkolny,
zastępca tegoż Retz, naczelnik poczty,
sekretarzem, Polikarp Dzierzgowski,
skarbnikiem, Dr. Jan Piotrowski,
ławnikami Stanisław Chwiałkowski i Leon Szwartz
wszyscy z Wąbrzeźna.

Pana B. Grajewskiego jako ławnika zatwierdza się w jego dotychczasowym charakterze.

Wąbrzeźno, dnia 11 czerwca 1932 r.

Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 21. 6. 32. o godz. 9,30 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Oterodzie u Alojzego Sokulskiego** najwięcej dającemu za gotówkę: **konia.** 411/32

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 20 .6. 32. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Oterodzie u Jakóba Bara** najwięcej dającemu za gotówkę 214/32 **maszynę do szycia, 2 fury słomy, 4 ctr. ziemniaków.**

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 20. 6. 32. o godz. 13 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Piątkowie u p. Ludwiki Iwanowskiej** najwięcej dającemu za gotówkę: (86/32

szafę żelazną do pieniędzy.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 21. 6. 32. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Wielkołące u p. Felicji Gajewskiej** najwięcej dającemu za gotówkę: 397/32

szafę żelazną, maszynę do pisania, piłę tarczową i 570 podkładów do kolejki.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 21. 6. 32. o godz. 14 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Chełmońcu** najwięcej dającemu za gotówkę: (121/32

krowę, cielaka, wóz roboczy, powózkę, 20 desek różnej długości, 7 sprzęsł do płotu, regał z szufladami i bufet składowy.

Zbiórka licytantów przy oberży p. Borowskiego.

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

OSTRZEŻENIE.

Bronisław Barylski, dawniejszy dzierżawca cukierni Bristol, zamieszkały w Wąbrzeźnie ul. Kościuszki 10., skradł

1 weksel na 1000 zł.
1 „ „ 500 „

płatne dnia 11. 8. 1932 r. i zaopatrzone w podpisy **Józefa Góreckiego i Anieli Góreckiej w Brodnicy**

Weksle te unieważniamy

JÓZEF GÓRECKI
ANIELA GÓRECKA

Kompletne urządzenie składowe natychmiast bardzo tanio do sprzedania i sklep z poboczną ubikacją korzystnie do wydzierżawienia **Helena Barylska** Wąbrzeźno, Kościuszki 10

Dzielna ekspedjentka znająca szycie potrzebna od 1 lipca br. **J. Wierzbowski** Bławaty, tow. krótkie **Wąbrzeźno** Rynek 14

Wielką zabawę letnią

URZĄDZA

Koło Mieszczańskie B. B. W. R.

w Wąbrzeźnie

w niedzielę, dnia 19 czerwca na polance leśnej

W CZYSTOCHLEBIU

PROGRAM:

O godz. 1.30 po poł. zbiórka członków i publiczności na rynku,
O godz. 2-ej wymarsz z orkiestrą do Czystochlebia,
O godz. 3-ciej otwarcie zabawy:
a) Koncert,
b) Koło szczęścia,
c) Strzelanie do tarczy, o nagrody,
d) Loterja fantowa,
e) Gry i zabawy towarzyskie.

W międzyczasie TAŃCE na polance i inne niespodzianki.

W razie deszczu zabawa odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego.

Część zysku przeznacza się na rzecz bezrobotnych.

Wstęp na polankę 20 groszy — dla całej rodziny 50 groszy.

Od godziny 2-giej kursować będą do Czystochlebia autobusy i odjeżdżać będę drabniki co pół godziny.

Szan. Publiczność Wąbrzeźna i okolicy uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

ZARZĄD KOŁA MIESZCZAŃSKIEGO BBWR.

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE"

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek 17 bm., w sobotę 18 bm. i w niedzielę 19 bm. o godz. 4, 615 i 845 wiecz.

JEANETTE MAC DONALD, która śpiewa, tańczy, olśni i oczaruje was w wspaniałym przeboju 100 proc. dźwiękowym p. t.

„Kochanek o północy"

z partnerem słynnym **REGINALDEM DENNY** w wielkim jubileuszowym filmie FOXA.

W sobotę i w niedzielę na małej salce parkietowej D - A - N - C - I - N - G

Następny program **KRÓL JAZZU**